



PREMIERA „WASSY ŹELEZNOWEJ” WEDŁUG GORKIEGO W OCH-TEATRZE

# Matka to instytucja

Rozmowa z Krystyną Jandą

Kultura ▶ A18



# Matka to instytucja

**ROZMOWA** | Krystyna Janda o premierze „Wassy Żelaznowej” według Gorkiego, a także o roli kobiety w rodzinie i biznesie

**W:** Sięgnęła pani po „Wassę Żelaznową” Gorkiego, sztukę o kobiecie, na której spoczywa ciężar odpowiedzialności za rodzinę i rodzinną firmę. Czy to wyraz zmęczenia budową drugiej sceny w Warszawie – Och-Teatru?

**KRYSZYNA JANDA:** Uwielbiam tę sztukę i zawsze chciałam zagrać tę wspaniałą, tragiczną postać. Umiera w tajemniczy sposób, jakby pękło jej serce. Umiera jak w operze – przez 20 minut! Ja będę umierała kwadrans. A mówiąc serio, od dawna myślałam o tej roli. Dramat znów jest aktualny. Nasi współcześni brutalności mogą Gorkiego pocałować w nos.

**Mówi o toksycznej rodzinie, pedofilii, korupcji, szantażu.**

Pelen zestaw, jaki mamy na co dzień. Kiedy opadły zasłony socjalistycznej propagandy, okazało się, że właśnie tak wygląda nasze życie.

**Aż tak źle?**

Wystarczy śledzić programy informacyjne, czytać prasę. Dlatego przygotowując adaptację, zrezygnowałam z gadaniny. Czasami wystarczą dwa słowa i wszyscy wiedzą, o co chodzi. Kiedy Wassa ostrzega męża, Żelaznowa, że za chwilę go aresztują, przedstawia zarzuty, uruchamia w naszej pamięci obrazy znane z mediów.

**Zainteresowała panią mocna kobieta czy okrutny świat, w którym walczą o byt?**

Wszystko. Ale także to, że wraz ze zmianą systemu ekonomicznego, masowym powstawaniem prywatnych firm wróciły problemy spadku: jak go przekazać i komu, żeby firma przetrwała, miała znaczenie, rozwijała się, majątek się pomnażał i pracował na rodzinę. Kiedy zmarł Jan Wejchert, prezydent ITI, nagle wszyscy sobie uświadomili, że odszedł człowiek, na którym spoczywała współodpowiedzialność za wielki koncern, miejsce pracy setek ludzi, utrzymujący tysiące. Przez dwie dekady w Polsce powstało wiele znaczących przedsiębiorstw, a dzieci często nie chcą ich przejąć. Znam człowieka, który stworzył ctery wielkie firmy budowlane, ma fabrykę, magazyny, handluje z Rosją. Jeden syn jest muzykiem, drugi malarzem. I nie wiadomo, kto po nim ma się zająć zarządzaniem. Rodzina Wassy jest marna – to ludzie nieodpowiedzialni, podli, ułomni. Jedyną nadzieją jest wnuk.

Dlatego wychowuje go na spadkobiercę. „Mikołaj, czyje statki pływają po Wołdze?” – pyta go. A gdy małe odpowiada: „nasze”, poucza go: „Oducz się mówić nasze, mów: moje!”.

**Gorki pokazuje, że fortuny powstają najczęściej kosztem zdrowia, szczęścia i rodziny.**

Wassa nienawidzi pracy i majątku. Ale wie, że można go zbudować i utrzymać tylko nadzwyczajnym wysiłkiem. Talent do interesów jest przekleństwem, zresztą jak talent artystyczny. To rodzaj fatum, niewoli. Proszę spytać Janusza Olejniczaka, ile godzin ćwiczy dziennie. Całe dni. Z przerwami tylko na kawę, gazetę, obiad, kolację. Myślę, że właściciel nawet małego prywatnego zakładu, który odniósł sukces, także pracuje bez przerwy.

**Ale gdy położymy na dwóch szalach firmę i zniszczoną rodzinę Żelaznowej, to co się okaże?**

Oczywiście, dzieci mają pretensje do matki, że się nimi nie zajmuje, ale w tekście Gorkiego sprawa jest ustawiona inaczej, główną odpowiedzialność za nieszczęścia ponoszą

**Talent do interesów jest przekleństwem, zresztą jak talent artystyczny**

mężczyźni. Zło jest dziełem mężczyzny – pijanych, nieodpowiedzialnych, okrutnych. Rosyjska aura ma znaczenie, bo wszystko wyotrza. Ale kiedy po próbie „Wassy” jechałam wieczorem w Wigilię przez Warszawę, ulice były pełne zataczających się, pijanych – tatusiów, mężów i synów, którzy nie mieli zamiaru wrócić do domu na wigilijne kolacje. Sergiusza Żelaznowa zgodził się zagrać Jerzy Trela. Szukaliśmy aktora, którego rola będzie ciążyła nad całym spektaklem, bo choć występuje tylko w jednej scenie – to on dominuje nad całością, ciągle się o nim mówi.

**Jest jakaś wartość u Gorkiego?**

Wassa robi wszystko dla dzieci, dla rodziny. Prochor, jej brat, jest ich nieszczę-



**➤ Krystyna Janda podczas próby jako Wassa Żelaznowa**

ściem. Ale Żelaznowa mówi: – co zrobić, to brat. Wartością są więzy krwi. W pierwszej wersji Gorki zatytułował swoją sztukę „Matka”. Matka to instytucja, podpora.

**A pani czuje odpowiedzialność za swoją rodzinę?**

Niewątpliwie. I zawsze tak było. Mam troje dzieci, troje wnuków. Wszyscy wiedzą, że mogą na mnie liczyć. Naszą matką jest moja mama, która trzyma dom w ryzach. Z wdzięcznością jej wiele. Jest centralną postacią rodziny.

**Ciekawe, że w „Rewersie” Lankosza również zagrała pani kobietę, która wbrew systemowi i historii dba o to, żeby zachować ciągłość rodziny.**

Moja bohaterka mówi, że kiedy mija miłość i zaczyna się normalne życie, trzeba dbać

o dzieci. Tak było zawsze. Mężczyźni walczą o wolność, ginęli albo szli do więzienia, a kobiety dbały o potomstwo. Miałam ciekawą przegodę na planie „Człowieka z żelaza”. Chciałam, żeby Agnieszka weszła do stoczni, wzięła udział w strajku. Andrzej Wajda się sprzeciwił. Tłumaczył: „Polska by ci nie wybaczyła! Twoja bohaterka ma dziecko. Musisz pilnować rodziny i zbierać pieniądze na adwokata dla męża”.

**„Rewers” jest czarną komedią o PRL, „Dom zły” – thrillerem na ten sam temat. Zmienia się sposób pokazywania naszej historii?**

Najwyższy czas. Trzeba umieć i tak opowiadać o historii naszego kraju. Satyra, ironia, gorzki śmiech mają wielką siłę. Borys Lankosz miał odwagę opowiadania

o czasach stalinizmu w niemartyrologiczny sposób, ale są też ludzie oburzeni tym obrazem.

**Przecież pokazał grozę stalinizmu. Co może być gorszego od systemu, który podporządkowuje małżeństwo ubeckim zależnościom?**

**➤ OCH-TEATR PO POLONII**

## Nowa warszawska scena

16 stycznia premierą „Wassy Żelaznowej” wg Gorkiego w adaptacji Krystyny Jandy i z nią w roli tytułowej rozpocznie w Warszawie działalność Och-Teatr. Śledzibę znalazł w dawnym kinie Ochofa przy Grójeckiej 65. Zarządza nim Fundacja Krystyny Jandy, a za program odpowiada Maria Seweryn, jej córka.

Miałam znamienne rozmowę z młodym człowiekiem. Dziwił się, skąd ubek mógł wiedzieć, że naręczona ukrywa dolarową monetę przed władzą, skoro połykała ją w zaciszu toalety. Ktoś z mojego pokolenia nie zadałby takiego pytania. Wiemy, że komunizm był kafkowskim, orwellowskim systemem. Lankosz z Bartem zdecydowali się pokazać to metaforycznie. Jednak tragicznie doświadczone rodziny nie przyjmują jeszcze ironicznego spojrzenia. To również kwestia wizji historii, jaką ma wielu Polaków.

**A jakie były doświadczenia pani rodziny?**

Pewnie gdyby nie socjalizm, rodzice nie ukończyli studiów. Ojciec pracował od dziecka. Potem pracował i uczył się jednocześnie. Najpierw budował Starachowice, potem Ursus. Do 14. roku życia myślałam, że moi dziadkowie walczyli w AK. A okazało się, że w AL. W lasach świętokrzyskich walczyli i jedni, i drudzy.

**Jak czuła się pani w roli Agnieszki?**

Razem z nią odkrywałam prawdziwą historię Polski. Razem z nią narodziłam się jako świadoma obywatelka. No, trochę przesadzam. Już wcześniej czytałam paryską „Kulturę”. Trafiłam na Andrzeja Seweryna, który siedział w więzieniu za Marzec '68. W czasie studiów bywałam w domu Jacka Kuronia, znałam środowisko opozycji.

**Jak pani wytłumaczy, że dopiero w 20 lat po odzyskaniu wolności mamy wysyp filmów o ciemnej stronie PRL?**

Wrzód nabrzmiewał, ale twórcy z pokolenia, które przeżyło w minioniej epoce młodość, nie mieli odwagi go przeciąć. To musieli zrobić artyści pozbawieni sentymentów do PRL.

—rozmawiał Jacek Cieślak